

## DANUTA MARCINEK

ur. 1939; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, Lubelskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego, szpital, ulica Jaczewskiego, Miejski Zarząd Budynków Mieszkalnych, Stare Miasto, ulica Grodzka, Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji, dzielnica Tatary, Jemiołkowska

### Droga zawodowa

W pięćdziesiątym szóstym roku rozpoczęłam pracę w Lubelskim Przedsiębiorstwie Budownictwa Przemysłowego i na stażu pracowałam przy budowie szpitala na [ulicy] Jaczewskiego. Tam położyłam tą pierwszą cegłę i wchodziłam w życie dorosłe. Każda jedna rzecz mnie cieszyła czy jakąś wiedzę zdobyłam czy coś. Byłam takim obserwatorem od dzieciństwa, byłam obserwatorem życia, ale bardziej brałam pod uwagę warunki bytowe, poziom [życia], polityką się wówczas nie zajmowałam. Przez trzy lata pracowałam w przemysłówce. Po odbyciu stażu chyba nie pracowałam przez dwa lata. Później urodził się syn, później pracowałam następne trzy lata. Poszłam do Miejskiego Zarządu Budynków Mieszkalnych pracować do administracji jako inspektor kontroli technicznej. Pracując w administracji zakres obowiązków był ogromny, bo lokatorów było dużo. Najpierw pracowałam na Starym Mieście, budynki wiadomo w stanie dosyć opłakanym. Grom budynków na Starym Mieście jest prywatnych, a nawet pożydowskich. Budynki nie były konserwowane, więc były przeróżne kłopoty. W miarę [możliwości] jakoś to się wszystko pokonywało. Były trudności z materiałami, w magazynie nie było pewnych materiałów, części zamiennych więc trzeba było sobie robić układy w sklepach, żeby jakąś awarię usunąć. Nawet miałam taki przypadek, chyba to było na [ulicy] Grodzkiej dwadzieścia, pękła mi rura wodociągowa, przedwojenna, żeliwna, o średnicy dwóch cali. Przepustowość tej rury była taka, że ja ołówek wcisnęłam. Zgłaszam więc dyrektorowi, że mam awarię. Budynek dosyć duży, więc dużo jest lokatorów. Po godzinie, dwóch nic, nie ma żadnego odzewu po zgłoszeniu. Wówczas idę jeszcze raz do dyrektora i mówię: „Panie dyrektorze, no co z tą moją awarią?” Dyrektor do mnie: „Na cóż pani czeka, żebym ja pani rurę do rączki przyniósł?” Niewiele myśląc dzwonię do dyrektora Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji. Pytam

czy mi odstąpi sztangę rury żeliwnej, ponieważ mam awarię. Dyrektor wyraził zgodę, upoważniłam konserwatora, poszedł, przywiózł mi tą rurę. Powstał kolejny problem - jak połączyć tą rurę żeliwną z ocynkiem? Ocynk ścianki ma jednakowej grubości, żeliwo nie. Konserwator kilkakrotnie ją gwintował, trzaskało, urywało się, ale wreszcie nagwintował, połączył to mufką i sprawa była rozwiązana. Dlatego jak czasami tutaj słyszę, że są jakieś trudności, że nie ma tego czy tamtego to mnie to po prostu śmieszy.

Taka następna sprawa, bardzo dużo na Starym Mieście było wucetów ogólnych, które były po prostu butelkami zapychane. Spirale do przepychania kanalizacji po prostu się gięły. Konserwator mówi: „Pani Danko, tu by się przydał drut stalowy” – „Ale skąd go weźmiemy?” To nie obecne czasy, że idzie się do sklepu i wszystko się dostanie. „Gdzie ten drut można zdobyć?” - „Wie pani co, na kolei. On jest przy zwrotnicach” Dzwonię na kolej, pytam czy mogę zdobyć takiego drutu. „Proszę przysłać zamówienie” Sprzedano. Trzeba było samemu załatwiać pewne artykuły.

Później ze Starego Miasta poszłam pracować do administracji na Tatary. Pracy ogrom, ponieważ wówczas robiono tak zwaną klasyfikację osiedla. Osiedle było wyposażone w kuchenki węglowe, więc trzeba było zabezpieczyć kuchnie gazowe, trzeba było zabezpieczyć wykonawstwo, wykonanie instalacji, dostawę gazu. Wówczas były limity i ponadto trzeba było z wyprzedzeniem kilkuletnim składać zamówienia na, na przykład rury, przewody elektryczne, transformatory, na daną inwestycję czy remont. Kiedyś był taki przypadek, że spalił mi się jeden z transformatorów. On był zamówiony, ale jeszcze nie przyszedł termin dostawy. Dzwonię do zakładów energetycznych, pytam dyrektora czy mi pożyczą transformator. Podałam termin kiedy mam otrzymać następny, więc owszem otrzymałam ten transformator. Zamontowałam, a kiedy dostałam swoją dostawę, oddałam.

Przyjemną współpracę miałam z przedsiębiorstwem niemieckim Hydroterm, ponieważ oni nam dostarczyli pierwszą zautomatyzowaną kotłownię gazową na Stare Miasto. Kotłownia ta jest zamontowana na [ulicy] Grodzkiej dwanaście, druga w Ratuszu. To przedsiębiorstwo było wykonawcą wyposażenia statku Apollo, więc ta kotłownia zautomatyzowana była rzeczywiście taką nową, wszyscy byli z tego zadowoleni. Wówczas to była współpraca z Lubelskim Przedsiębiorstwem Energetyki Ciepłej. Po pracy w administracji na Tatarach, skierowano mnie do dyrekcji, do działu Rewaloryzacji Zabytkowego Zespołu Miasta Lublina. Dyrektor Skowron po jakimś okresie polecił mi przygotowanie materiałów na powołanie przedsiębiorstwa Zarządu Rewaloryzacji. Byliśmy w powijakach, ponieważ nie mieliśmy pojęcia o tym, ale wówczas była rewaloryzacja Starówki Zamojskiej, więc jeździliśmy na wymianę doświadczeń. Po opracowaniu tych materiałów, dyrektor to wszystko wziął, poprzeglądał, był zachwycony. Dostałam nagrodę pieniężną i pochwałę na piśmie. Oczywiście miejska rada musiała zatwierdzić powstanie nowego przedsiębiorstwa.

Wówczas przygotowałam materiały do Ratusza. Przyjechał Minister Kultury i Sztuki, dyrektorzy przedsiębiorstw badawczych, archeolodzy, historycy sztuki. Generalnym projektantem była wtedy pani magister inżynier Jemiołkowska, która opracowała perspektywiczny program rewaloryzacji Starego Miasta. I ja z MZBM-u, z działu rewaloryzacji przeszłam później do nowego przedsiębiorstwa do zarządu rewaloryzacji, skąd później przeszłam na wcześniejszą emeryturę.

Praca w zarządzie rewaloryzacji była bardzo ciekawa, mimo to że ja mam wydział przemysłowy skończony, ale badania archeologiczne, architektoniczne były dla mnie novum i gdybym była młodsza to chyba bym się zdecydowała jeszcze na uzupełnienie swojego wykształcenia.

Z okresu pracy pamiętam jeszcze jak trzeba było robić jakąś statystykę, więc do GUS-u były podawane inne dane, do partii inne i gdzieś tam znowu inne. Wydaje mi się, że w ogóle gospodarkę położyła właśnie ekonomia.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2010-04-07, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Piotr Lasota
<b>Transkrypcja</b>	Justyna Maciejewska
<b>Redakcja</b>	Justyna Maciejewska. Piotr Lasota
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"